

## Jaka Rosja przyjmie Papieża?

# Rzym, Moskwa i Kazan

GRZEGORZ PRZEBINDA

**■ 14 kwietnia 2003 „Tygodnik” podał, że Jan Paweł II, zamierzający pod koniec sierpnia odwiedzić Mongolię, uda się „po drodze” do Kazania. W tym samym dniu upewniłem się co do wagi sprawy dzięki depezy Agencji Reuters. W dalekim mieście nad Wołgą – 797 km na wschód od Moskwy, gdzie studiował języki orientalne i prawo Lew Tołstoj – Papież ma przenoćować, spotkać się z prezydentami Rosji i Republiki Tatarstanu: Władimirem Putinem i Mintimirem Szajmijewem. Pragnąłby też przekazać prawosławnym cudowny obraz Matki Boskiej Kazańskiej z końca XVI w.**

Reuters i „Tygodnik” powoływały się na „źródła watykańskie”. Watykan naturalnie ani „nie potwierdził”, ani „nie zaprzeczył”. Tak samo tradycyjnie i dyplomatycznie nabrała wody w usta nuncjatura apostolska w Moskwie: „Nic nam o tym nie wiadomo i nie ma czego komentować. Mijamy jednak nadzieję, że wcześniej czy później wizyta Papieża w Rosji dojdzie do skutku”.

**Dyplomacja a przymus dziejowy**

Nie milczała natomiast Rosyjska Cerkiew Prawosławna – protojerej Wsiewołod Czaplina, wiceprzewodniczący Wydziału ds. Kontaktów Zewnętrznych przy Patriarchacie Moskiewskim, powiedział w wywiadzie dla agencji ITAR-TASS: „Na ogół zgodnie z etykietą, gdy ma mieć miejsce w jakimkolwiek kraju wizyta zagranicznego przywódcy religijnego, sprawa ta jest wcześniej omówiona z najwyższymi zwierzchnikami religii przeważającej w kraju odwiedzin”. Czaplina wyraził zdziwienie, że „kwestia wizyty Papieża jest dzisiaj łączona przez dziennikarzy nie z realnym rozwiązywaniem problemów między oboma Kościołami, lecz z oddawaniem jednej z wielu świętości, nielegalnie wywiezionych z Rosji”. Inny urzędnik Wydziału ds. Kontaktów Zewnętrznych, diakon Igor Wyżanow dodał: „Takie zakulisowe sprawy mogą tylko pogorszyć stosunki w dalszej przyszłości. Mamy nadzieję, że strona katolicka, nastawiona na współpracę, nie będzie działać jak walec, tak jak na Ukrainie”.

Z kolei Katolicka Agencja Informacyjna zacytowała mało przemyślaną impresję ks. Tomasza Grysy, sekretarza nuncjatury watykańskiej w Moskwie: „Wiadomość, że Ojciec Święty podczas krótkiego postoju technicznego spotka się z prezydentem Władimirem Putinem, trzeba potraktować jako żart... Po pierwsze, postój techniczny w drodze do Mongolii nie będzie potrzebny, a po drugie – i najważniejsze – stosunki ze Stolicą Apostolską są obecnie na tyle napięte, aby wykluczyć w tej chwili jakikolwiek pobyt w Rosji Jana Pawła II”. Jest to, na szczęście, tylko niefortunna przepowiednia – nieuzasadniona, gdyż nie poparta faktami z ostatnich miesięcy. Sekretarz nuncjatury w Moskwie uległ chyba ideologii historycznego determinizmu.

**Rosyjski film o Karolu Wojtyłe**

Niedawno miałem okazję obejrzeć znakomitą rosyjską opowieść filmową o Janie Pawle II, wyświetloną przez „moskiewską szóstkę”, czyli telewizję TWS. Film został nakręcony m.in. przez znanego dziennikarza Jewgienija Kisielowa latem minionego roku – mamy tu barwne sceny z papieskiego Krakowa i solidarnościowego Gdańska, z Warszawy wojennej i jej żydowskiego getta, z Wieliczki i Wadowic, z Lublina, Rzymu i Castel Gandolfo. Przyjście na świat przyszłego Papieża – opowiada Kisielow – zbiegło się z odrodzeniem Polski na gruzach imperium Habsburgów i Romanowów. Trzy miesiące po narodzinach Karola Wojtyły miał miejsce „cud nad Wisłą”, gdy Leon postanowił „pomacać Zachodnią Europę bagnietami Armii Czerwonej”. Hymn Polski brzmi w filmie o wiele głośniej niż anieli melodyjne pieśni budionowców. Opowieści o historii Polski (sprawa św. Stanisława ze Szczepanowa, najazd Tatarów na Kraków, bitwa pod Legnicą, Sobieski pod Wiedniem, Monte Cassino, tragedia Żydów w Auschwitz, postać o. Maksymiliana Kolbego, „antysyjonistyczny” marzec 1968, „Solidarność” przeplatają się z ekumenicznymi scenami papieskimi (*Vaticanum II*, Jan Paweł II pod ścianą placu w Jerozolimie w 2000, na Filipinach w 1995, na Ukrainie w 2001).

Nazajutrz po projekcji, będąc pod wrażeniem kadrow ekumenicznych, rozmawiałem na temat filmu i Papieża z wysokim przedstawicielem Federacji Rosyjskiej w Polsce, osobą niesłychanie przyjaźnie nastawioną do Jana Pawła II. Zadałem pytanie: „Czy Jan Paweł II ma szansę spotkać się jeszcze z patriarchą Aleksjkiem?” „Jest duża szansa”. „Gdzie, czy znowu w Austrii?” – pytałem w nawiązaniu do planowanego już w 1997 roku spotkania obu hierarchów w dawnej stolicy Habsburgów. „Może nawet w Rosji” – usłyszałem, więc dociekałem da-

lej: „Co można zrobić, aby zwiększyć szanse na spotkanie?”. „Nic, po prostu milczeć i czekać”.

**„Papieski szturm na Kazan”?**

Czy moskiewska „Niezawisimaja Gazeta” to tytuł zawsze „lepiej wiący”, czy też może pragnie sprawiać takie wrażenie, aby przywabić coraz większą liczbę czytelników? Na pewno – mimo że posiada stały i interesujący dodatek „Religie” – jest organem niechętnym tradycyjnej religii, a więc stara się, na ile potrafi, aby nie doszło do odwiedzin Rosji przez Jana Pawła II. Opinie na temat „NG” konstruuje w oparciu o wyderzenia z ostatnich sześciu miesięcy oraz ich interpretacje na łamach tejże gazety. Na marginesie dodam, że zbyt często pojawia się ona w polskich mediach jako obiektywne źródło informacji, a w istocie często publikuje kaczki dziennikarskie albo pragnie kształtować rzeczywistość w pożądanym dla siebie duchu pseudowolteriańskim. 30 października 2002 r. pojawił się tam artykuł Władimira Platonowa, pt. „Papież i rzymski” w Moskwie”, poświęcony wspomnianemu filmowi Kisielowa. Czytając tekst – niesprawiedliwy i napaśliwy zarówno wobec bohatera, jak i wobec współautora filmu – miałem wrażenie, iż „NG” opowiada o czymś, czego nigdy nie widziałem.

Dwa dni po informacji Reutersa „NG” publikuje tekst pt. „Rzymska wyprawa na Kazan”. Jan Paweł II może odwiedzić stolicę Tatarstanu” autorstwa Olega Niedumowa i Giovanniego Bensi, długoletniego korespondenta radia „Swoboda” i włoskiego pisma „L’Avvenire”. Autorzy starają się przedstawić zalety i wady ewentualnej wizyty Papieża. Oto zalety: „Wiadomość o możliwej wizycie Papieża w Kazaniu wygląda jak »balon próbny«, wypuszczony przez Watykan, aby zobaczyć, jak zareaguje Moskwa. (...) W Watykanie liczą na pomoc Kremla w dziele urzeczywistnienia wizyty Jana Pawła II w Rosji. Przecież Władimir Putin niejednokrotnie wypowiadał się bardziej przyjaźnie niż Patriarcha na temat tej możliwości. W szczególności w znanym wywiadzie dla »Gazety Wyborczej« wyraził »zachwyt« dla Pontifexa i powiedział, iż w »każdej chwili« jest gotów zaprosić go do Rosji. Szef państwa rosyjskiego, jak widać, nie kieruje się motywami czysto religijnymi, lecz ma świadomość, iż przybycie Papieża Rzymskiego do Moskwy podniosłoby prestiż międzynarodowy Rosji”.

Przeważają jednak wady. „NG” poucza Putina: „Kilka tygodni temu Jan Paweł II po raz kolejny potwierdził zamiar zwrotu ikony Matki Boskiej Kazańskiej. Przepuszczając do prasy informacje o możliwości wizyty Papieża w Tatarstanie, Watykan chciał tym samym zagrać na przeciwnościach między Kazaniem a Moskwą. Pytanie tylko, czy podobna polityka będzie perspektywiczna dla dalszego rozwoju stosunków między Rosją a Tatarstanem?”.

**„Piąta kolumna” z Zachodu**

18 kwietnia „Niezawisimaja” publikuje artykuł „Szajmijew godzi Papieża z Patriarchą. Tatarstan prowadzi rozmowy z Watykanem za plecami Moskwy”. Z tekstu wynika, że Putin sprzyjając odwiedzinom Papieża w Rosji miał na myśli Moskwę, a nie, tak jak Mintimir Szajmijew, stolicę Republiki Tatarstanu Kazan: „Jak wiadomo – pisze NG – Szajmijew chce przedstawić Tatarstan jako wzór do naśladowania w dziedzinie stosunków międzyreligijnych. Prawosławni i muzułmanie, podług jego opinii, mogą w przyjaźni i zgodzie współżyć ze sobą w republice”. Tatarstan jest rzeczywiście najbardziej samodzielny politycznie i religijnie wśród 89 podmiotów administracyjnych Federacji Rosyjskiej.

Tytuł artykułu nie odpowiada w pełni jego treści. Te braki „NG” starała się „nadrobić” 21 kwietnia, gdy informowała, że „Kasjanow i Berlusconi przygotowują wizytę Papieża”. „Namawiają Aleksija II, aby nie przeszkadzał przyjazdowi naczelnego katolika do Moskwy”. To zdumiewające, ale gazeta stwierdziła, że Cerkiew może poprzez przyjazd Jana Pawła II do Rosji z taktycz-

nych względów... ekonomicznych: „Po wejściu w życie ustawy o ziemi parafie i klaszatory RCP znalazły się na skraju kryzysu ekonomicznego. Jeżeli do ustawodawstwa nie będą w swoim czasie wniesione odpowiednie poprawki, budżet Patriarchatu Moskiewskiego może bardzo ucierpieć. Rozwiązaniem tego problemu Cerkiew bez pomocy państwa nie może. Możliwe przeto, że spotkanie Patriarchy z Papieżem będzie traktowane przez władze jako warunek konieczny dla rozwiązania kwestii cerkiewnej własności ziemskiej”...

Napisałem wyżej o „pseudowolteriańskim” charakterze tekstów z zakresu religii, publikowanych w „Niezawisimaja Gazecie”. Uważam, że Wolter – jako autor „Traktatu o tolerancji” – miałby dziś Papieżowi z Polski więcej do powiedzenia niż autorom bańnych antypapieskich tekstów z „Niezawisimaja”. Jej pseudoliberalne opinie są za to często zbierane z antypapieskimi wypowiedziami publikowanymi w internecie przez rosyjskoradiomaryjną grupę „Radoneż”. Niesłuchanie książki – członkiem Watykanu i „liberalne skrzydło RCP”, powołując się na artykuły z „Niezawisimaja Gazety”: „Synchroniczny nacisk Zachodu i »piątej kolumny« wewnątrz Rosji na RCP za pomocą władczenia stereotypów: »Kościół katolicki jest siostrą prawosławia« i »prawosławie to ostoja totalitaryzmu«

**Co można zrobić, aby zwiększyć szanse na papieską podróż do Rosji? Nic, po prostu milczeć i czekać.**

kwalifikują autorzy jako »demokratyczne polowanie na czarownicę« (NG, 19.03.2002) – tę opinię przywołało w pozytywnym kontekście właśnie pismo „Radoneż. Prawosławnoje Obozienie” (nr 3/2002).

**Rosja przyjazna Papieżowi**

Znam parę osób, a i sam zaliczam się do ich grona, którzy kupują „Gazetę Wyborczą” ze względu na jej profesjonalny „serwis rosyjski”. „Gazeta” jest przyjazna wschodniej polityce ekumenicznej Jana Pawła II i jego idei Wielkiej Europy, z której nikt w XXI wieku nie zdoła już wyłączyć Rosji. Ukrainy, a nawet Białorusi. Szkoda jednak, że największy polski dziennik nie posiada rubryki „Befkot antypapieski z Rosji”. Tam właśnie bowiem, a nie do rubryki „Z Rosji o Rosji”, winien trafić tekst Maksima Szewczenki, szefa klubu prasowego „Polityka Wschodnia”, pt. „Papież niepotrzebny” (25 kwietnia). Mam tu kilka fałszywych tez. Po pierwsze, nie jest prawdą, iż „Papież jest pe-

wien, że prędzej czy później Rosja będzie katolicka”. Trudno wymagać od nieoczytanego autora, aby znał papieskie nauczanie dotyczące Rosji i prawosławia. Mógłby jednak chociaż poczytać miesięcznik „Woprosy Filozofii” (nr 4/1996), gdzie opublikowano rosyjski przekład listu apostolskiego „Orientale lumen”. Siergiej Choruży, dobry znawca prawosławia i duchowny Cerkwi, pisze we wstępie do listu: „Ikona prawosławna, muzyka liturgiczna, tradycja ascetyczna są tu rozumiane jako wartości zrozumiałe dla katolickiej świadomości i działające na nią ożywczo. Zbliżenie nabiera charakteru wewnętrzny i musi prowadzić do uświadomienia sobie wspólnych duchowych korzeni dwóch tradycji, do budowy jedności chrześcijan od wewnątrz”; „Sposób, w jaki przedstawiono tu tradycję prawosławia, w niczym się nie różni od jej własnego pojmowania samej siebie”.

Jest w tekście Szewczenki wiele fantazji, z którymi nie ma co polemizować (Papież jest „fanatycznie wierzącym człowiekiem”, „postępuje tak, jakby rzeźbił w miękkim drewnie wzór zrozumiałą tylko dla niego samego”). Skoro jednak autor mówi, że Papież „jest w Rosji niepotrzebny”, trzeba zadać pytanie, w imieniu której Rosji przemawia? Na pewno nie w imieniu Dmitrija Lichaczowa, który w r. 1993 przybył do Watykanu na audiencję: „Nigdy nie zapomnę, jak dwaj starcy ze łzami w oczach oglądali unikatową książkę – członkiem Akademii, Dmitrij Lichaczow, przywiózł papieżowi Janowi Pawłowemu II swój album o Sołowkach, gdzie sam ongiś siedział za »religijną propagandę«, i pokazał mu na fotografii zakratowane okna cel kłazmaty, które stały się celami więziennymi dla licznych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego. Tych, których aresztowano po głośnej wypowiedzi oskarżyciela Nikołaja Krylenki: »Kościół katolicki zawsze był wrogiem ludu« (Aleksiej Bukalov, „Skolko wiorst ot Pierwogo Rima do Trietogo? Moskwa slezam nie wierit”, „Nowoje Wriemia”, nr 47, 2000, s. 36). Ani nie w imieniu słynnego teoretyka literatury Jurija Lotmana, który na wieść o wyborze papieża Polaka wykrzyknął: „Habemus papam, nu zdorowo!”.

Ani nie w imieniu Andrieja Sacharowa... Przypomnę, że 27 maja 1984 r. w Witerbo Jan Paweł II wspomnieli o wizycie Tałitany Bonner-Jankielowicz, przybranej córki więzionego w ZSRR Sacharowa, który miał odważyć wyrazić protest przeciwko agresji wojsk Breżniewa na Afganistan... „Polecam waszym modliwom prosbě – mówił Papież – aby Bóg zdecydował wysłuchać oczekiwani i życzeń tych wszystkich osób i ludzi z różnych narodów i każdego stanu, którzy lękają się o zdrowie i o wolność uczzonej i jego żony”. W roku 1985 przyjął na audiencji Jelene



Ikona Matki Boskiej Kazańskiej

Bonner, której pozwolenie na wyjazd za granicę dla operacji serca Sacharow okupił głodówką. W 1989 r. Sacharowowie byli na audiencji u Jana Pawła II. Laureat pokojowej Nagrody Nobla zadał Papieżowi pytanie: czy ma się zgodzić na uczestnictwo w pracach sowieckiej Rady Najwyższej, reprezentującej interesy komunistów? Jan Paweł II nie oponował, dodając, że własne sumienie podpowiada mu, co i jak robić.

To prawda, że większość z wyżej wymienionych odeszła już do wieczności. Ale i dziś w Rosji Jana Pawła II widzieliby chętnie np. Gorbaczow, Jelcyn, Putin, a także zapewne Aleksiej II, gdyby zdołał ostatecznie konserwatywne „prawie skrzydło” swojej Cerkwi.

**Matka Boska Kazańska**

Rzecznik Stolicy Apostolskiej Joaquín Navarro-Valls w oficjalnym oświadczeniu mówił o „pragnieniu Ojca Świętego, aby dać narodowi rosyjskiemu i Patriarchatowi Moskiewskiemu św. Ikonę Kazańską, która od lat jest przechowywana w Watykanie”. Ikona została cudownie odnaleziona przez dziewięcioletnią dziewczynkę Matronę w Kazaniu w 1579 r., peregrynowała potem po Moskwie i po Sankt-Petersburgu. W 1904 r. została wykradziona z kazańskiej cerkwi Zwiastowania NMP. Na początku r. 1970 odnalazła się na Zachodzie, aby trafić do Fatimy i wreszcie do Jana Pawła II, który chroni ją w prywatnych apartamentach w Watykanie, a latem w prywatnej kaplicy w Castel Gandolfo. Teraz Ojciec Święty

pragnie ją oddać prawowitym właścicielom. Rosjanie od dawna wąpili, czy ikona będąca w posiadaniu Papieża jest oryginałem. Silvio Berlusconi, premier Włoch, zarecył – w imieniu części ekspertów komisji powołanej przez Watykan i Patriarchat Moskiewski do zbadania autentyczności ikony – że obraz jest autentyczny. Ale na tę samą Komisję, a przynajmniej na jej prawosławną część, powołał się Patriarchat, twierdząc, że obraz jest tylko XVIII-wieczną kopią. Nieocenzoną „Niezawisimaja Gazeta” opublikowała 25 kwietnia tekst „Watykan podsuwa Patriarchatowi nieprawidłową ikonę” z nagłówkiem: „Opinia rosyjskich ekspertów zagraża wizycie Papieża Rzymskiego w Rosji”.

Otóż nic z tych rzeczy. Każdy, kto zna historię ikony, wie, iż Rosjanie od dawna mieli kłopoty w ustaleniu losów oryginału. Jedni twierdzą, że ikona została przeniesiona do Moskwy, a potem do Sankt-Petersburga (ostatecznie w 1811 do Soboru Kazańskiego). Według innych – jak podaje np. Brockhaus i Efron, czyli rosyjska klasyczna encyklopedia z początku XX wieku – ikona z Moskwy i Sankt-Petersburga była kopią, wykonaną dla Iwana Groźnego, podczas gdy oryginał przebywał do 1904 w kazańskim soborze NMP. Ale wszystkie obrazy przedstawiające Matkę Boską Kazańską zawsze były traktowane przez RCP jako cudowne.

Ten fakt właśnie trzeba potraktować jako znak nadziei, być może nawet jako prolog ważnych wydarzeń ekumenicznych pod koniec sierpnia Roku Pańskiego 2003. □

## Wokół encykliki „Ecclesia de Eucharistia” Eucharystia i życie

Ks. STANISŁAW CZERWIK

**■ W naszym potocznym języku religijnym pewne pojęcia uległy spłyceciu i dlatego trzeba je na nowo odkrywać. Jednym z nich jest niewątpliwie komunια.**

Od roku 1979 Jan Paweł II kierował na Wielki Czwartek list do kapłanów. W tym roku, zamiast listu, Papież oddał do rąk biskupów, przebiterów i diakonów, zakonników i zakonnic, katolików świeckich oraz „wszystkich ludzi dobrej woli” – encyklikę rozpoczynającą się słowami: „Kościół żyje Eucharystią” (*Ecclesia de Eucharistia vivit*).

Zadziwiła ostatnia, wymieniona w podtytuł grupie adresatów dokumentu: „wszyscy ludzie dobrej woli”. Określenie, jakie zaczęło się pojawiać w encyklikach od czasów Jana XXIII, oznacza ludzi, którzy nie należą do Kościoła, ale w szczerości serca poszukują prawdy i spotykają się z Bogiem w sumieniu. Oni również zostają zaproszeni do refleksji nad Darem i Tajemnicą Eucharystii. Bo „nawet wtedy (...), gdy jest sprawowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż niekiedy sprawowana na ołtarzu świata. Zawiera w sobie i przynika całej stworzeniu” (nr 8). Jan Paweł II, wspominając różne miejsca, w których przez ponad 50 lat sprawował Mszę świętą, pisze, że doświadczał uniwersalnego, wręcz kosmicznego charakteru Eucharystii. Może właśnie dlatego adresuje encyklikę do całego świata...

**Godzina Jezusa**

Na kartach czwartej Ewangelii dostrzegamy, jak całe życie Jezusa zmierza do wyznaczonej w planie Ojca „godziny”: rozpo-

udzielnego jako »pieczęć« w sakramencie bierzmowania” (nr 17).

Dzięki temu otrzymujemy w pokarmie eucharystycznym przedsmak i gwarancję zmartwychwstania oraz impuls do takiego wykonywania doczesnych obowiązków, aby osiągnąć pełnię życia w „nowym niebie” i „nowej ziemi” (nr 20; Ap 21,1). „Eucharystia jest bramą nieba, która otwiera się na ziemi. Jest promieniem chwały niebieskiego Jeruzalem, który przynika cieniu naszej historii i rzuca światło na drogi naszego życia” (nr 19).

Celem Eucharystii – pisze Papież – jest taka przemiana życia chrześcijan na tym świecie, aby stało się ono całe „eucharystyczne”. Całe życie ma się stawać dziełem dziękczynienia; całe ma być ofiarą i braterską służbą na wzór, jaki dał Jezus uczniom w geście umycia nóg (nr 20; J 13,1-20); całe ma być komunią z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym i komunią z braćmi, z którymi spożywamy ten sam Chleb, budując z nas jedno Ciało (nr 23; 1 Kor 10,16-17; 12,13 27). Dar Chrystusa i Jego Ducha, udzielany wierzącym w Komunii eucharystycznej, zaspokajają pragnienie braterskiej jedności i pozwala Kościołowi stawać się „sakramentem”, czyli znakiem i narzędziem zjednoczenia z Bogiem całej ludzkiej rodziny (nr 24; por. KK 1).

Musimy przysiąc, że w naszym potocznym języku religijnym pewne pojęcia związane z kultem Eucharystii uległy spłyceciu, i dlatego trzeba je na nowo odkrywać. Do takich pojęć należy niewątpliwie komunια. Mówimy, że przyjmujemy Komunie, utożsamiając ten akt ze spożywaniem Ciała i Krwi Pańskiej. Właściwie jednak komunια oznacza dynamiczną rzeczywistość zespo-

lenia osób, przede wszystkim tego, jakie istnieje w Ionie Najświętszej Trójcy. W to zespolenie zostajemy wyszczepieni przez chrzest, dzięki któremu stajemy się „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4) i członkami Ciała Chrystusa. Trwanie w komunii z Bogiem i Kościołem jest warunkiem godnego i owocnego przystępowania do Komunii eucharystycznej, która z kolei umacnia naszą komunie z Ojcem przez Chrystusa, w Duchu Świętym, oraz komunie ze wspólnotą wierzących. Na tym te Papież stanowczo przypomina wezwanie Apostoła Pawła, aby chrześcijanie doświadczały samych siebie, by nie przystępowali do tego Sakramentu niegodnie, w stanie skłócenia ze wspólnotą Kościoła. Wtedy bowiem Komunια eucharystyczna byłaby zaprzeczeniem komunii eklezjalnej oraz narażeniem się na sąd i potępienie (por. 1 Kor 11,27-29). Jan Paweł II przywołuje normę ustanowioną przez Sobór Trydencki, który od wiernych mających świadomość popelnienia grzechu ciężkiego wymagał przystąpienia do sakramentu pokuty przez przyjęciem Eucharystii. Przypomina też Papież prawdę wyłożoną przez siebie już w encyklice „Redemptor hominis” (1979) o tym, że sakramenty pokuty i Eucharystii są ze sobą ściśle związane (RH 20).

Z pojęciem komunii wiążą się też polecenia encykliki na temat więzi każdej celebracji Eucharystii w lokalnych zgromadzeniach z miejscowym biskupem i z Papieżem (nr 38-39) oraz przypomnienie roli udziału we Mszy świętej w niedzielę (nr 41). Akcentując kościelny wymiar celebracji Eucharystii, Jan Paweł II podkreśla, że w obecnym etapie dialogu ekumenicznego nie jest możliwa koncelebracja liturgii eucharystycznej z